Rok VI. Kraków-Podgórze, Niedziela 5 Lipca 1908 Nr. 152

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę! Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Sytuacya w parlamencie.

Rząd napotkał na takie trudności w parlamencie, że zrzeknie się prawdopodobnie załatwienia ustawy wódczanej już w bieżącej sesyi. — Wprawdzie Niemcy czescy na skutek pertraktacyj z rządem objawiają już gotowość do cofnięcia swych wniosków nagłych, ale zgłoszono już nowe wnioski nagłe, jeden ze strony Ukraińców, drugi ze strony Czechów. Izba zatem nie będzie w możności załatwienia całego swojego pensum. Jedynie jeszcze uda się załatwić kontyngent rekrutów. Sesya zakończy się zapewne 11-go lipca.

Z KRAJU.

Wybór posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Mielec—Rozwadów—Tarnobrzeg budzi powszechne zajęcie. Jest to pierwszy wybór, mający być przeprowadzony za rządów namiestnika Bobrzyńskiego i dlatego spogląda cały kraj na sposób przeprowadzenia tego wyboru, w szczególności, czy namiestnik zajmie to stanowisko, które w swojej mowie programowej zaznaczył co do bezstronnej administracyi. Namiestnik oświadczył solennie, że wydał w sprawie wyboru z okręgu Mielec daleko idące polecenia starostom co do przestrzegania legalności i czystości wyboru, można się więc spodziewać, że starostowie przestaną się mieszać do wyborów.

„Kuryer Lwowski“ podaje z Mielca następującą relacyę:

„Jak dotąd występuje 5 kandydatów: konserwatysta prof. Górski, poseł sejmowy Bis, adwokat dr Jezierski z Rozwadowa, adwokat dr Landau z Krakowa, jako demokratyczni kandydaci i p. Karasiński z Mielca. Najsłabsze szanse ma prof. Górski, wyborcy oświadczają się na zgromadzeniach przeciw niemu, tylko szlachta okoliczna, nie będąca nawet uprawnioną do głosowania agituje za swoim kandydatem.

W miejsce zbrodniarza hakatysta. Z Białej donoszą: Jak swego czasu donieśliśmy, suspendowano dotychczasowego sekretarza magistratu Kneska, znanego nieprzyjaciela Polaków, za zbrodnię seksualną. Knesek przed aresztowaniem uciekł i bawi podobno w Szwajcaryi. Następcą jego mianowano Pawła Seebőcha komisarza policyi w Przemyślu, naturalnie znowu Niemca. — Seebőch należy do stowarzyszenia „Bund der Deutschen in Galizien“ i ma być jednym z głównych agitatorów tegoż towarzystwa, wskutek czego stał się w swoim zawodzie niemożliwym.

Dzieci ulicy.

Zgłasza się do naszej administracyi około 12-letni chłopiec, że chciałby sprzedawać „Nowiny“, ale niema czem zacząć. To najmniejsza. Dostanie „na rozrobek“ parę numerów za darmo i stworzy sobie w ten sposób kilkunastocentowy kapitał do stałej kolporterki. Uderza nas jednak jakaś zwiędła, cyniczna twarz chłopca i dlatego wołamy go do spowiedzi o jego dotychczasowem życiu.

— Gdzie twoi rodzice?

— Ojciec siedzi pod telegrafem, bo tak sprał matkę, że ją buda zabrała do szpitala.

— Zaco ją tak zbił?

— Bo matka buchnęła z wózka Sataleckiemu dwie kiełbasy i jedną dała swemu kochankowi, zamiast obie do domu przynieść.

— To ty masz ładnych rodziców. A jak oni są dla ciebie?

— Ojciec, jak nie pijany, to dobry, ino trza pieniądze do domu przynieść.

— A skądże ty pieniądze brałeś?

— Najwięcej wyprosiłem na ulicy, a jak nie szło, to trza było także buchnąć.

— A jakżeś ty buchał?

— W sklepiku, ale najlepiej na targu w Rynku brać dziabaczką.

— Jaką dziabaczką?

— To taki kij na końcu z gwoździem na poprzek. Takim kijem dziabie się z daleka na gwóźdź ziemniaki, albo pomidora, albo ogórek, a nawet krążek masła, jeżli jest zimno, bo jak ciepło to się ześlizgnie. Ino, że mnie teraz znają i pędzą z Rynku, tom potem dziabał z chłopskich wozów. Nieraz cały obiad przyniosłem matce, a nie przyniosłem nic, to niedała jeść.

— Czego innego rodzice cię nie uczyli?

— Ojciec pokazywał, jak sąsiadom brać gołębie na wabca, albo kury. Gdym buchnął kurę, to był zawsze bal w domu.

— A jakeś ty kury buchał?

— Robiłem gałkę z chleba, a w niej jest taki sam haczyk, jak na ryby. Jak to połknęła, to bez płot na sznurku ją do siebie przyciągłem.

— Bardzoś to ładnie robił! A co jeszcze?

— Chodziłem z matką do sklepiku, to ona zagadała sklepiczarkę, a ja brał, co było, i wsadzał matce z tyłu do kieszeni. Raz żydówka matkę złapała, to dali matce ośm dni kojca, a mnie puknęli w sądzie, bom jeszcze mały.

— A innych sztuk już nie umiesz?

— Owa, czemu nie? Czasem parzygnatę kładziemy na pysk.

— Niby jak?

— Idzie kucharka z koszykiem z targu, to sznurek się na schodach przeciągnie, aby się wykopyrtnęła, a potem trza zbierać, co się jej wysypie.

— I długo ty już tak pomagasz rodzicom?

— Od maleńkości. Inom chodzić umiał, to już mi matka kazała zabierać sąsiadom, co się dało.

— A skąd ci też przyszła ochota uczciwie na chleb pracować?

— Bo niema rodziców, to co będę robił? Inne chłopcy mówią, że się opłaca gazety sprzedawać, bo można stary numer dać za dwa centy, albo niewydać z piątaka gościom, albo...

— Albo co?

— Można panienkę ocyganić, że dała zamało numerów.

To ostatnie przyznanie się było rozczulająco naiwnem, ale i dowodem, że chłopak nie jest jeszcze do gruntu zepsutym. Ale za parę lat, po przebyciu pierwszego kryminału, co z niego wyrośnie?

Zajęcie się takiemi dziećmi, stworzenie dla nich opieki publicznej — jest jednem z głównych przykazań naszego społeczeństwa i pracy nad lepszą przyszłością.



Pochód przez ogień. (Patrz „Ze świata“).

„Życie nasze takie marne“...

Do Wenzla przyszła na obiad para — mąż i żona.

Pani, obwieszona i obładowana pakuneczkami, widocznie wpadła z letniego mieszkania do Krakowa po sprawunki.

Pan — poznałem go poprzedniego wieczora, (a właściwie nocy) bawił się bardzo wesoło w parku krakowskim. No, i po parku w kabarecie u Zawilińskiego. Widziałem go jadącego nad ranem w małem, ale dobranem kółeczku za rogatki.

Państwo zajęli stolik obok mego. Chcąc, nie chcąc, słyszałem ich rozmowę.

— Blady jesteś, Józieczku, mizerny... nie powinieneś się tak zapracowywać. Pamiętaj, że masz obowiązki...

KRÓL POWIETRZA.

23 Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy).

— Więc przyjechał rano z Niemiec, a wyjechał z powrotem już po południu? Spieszyło mu się bardzo... Czy to był Francuz?

— Mówił zupełnie dobrze po francuzku, ale, o ile sobie przypominam, angielskim akcentem.

— Angielskim?

— Może i nie angielskim, może niemieckim.

Portyer rodzaju akcentu zupełnie sobie przypomnieć nie mógł.

— Czy nikt nie przychodził w ciągu dnia do mr. Clifforda?

Portyer i tego nie wiedział. Ale sprytny *liftboy* (chłopiec przy windzie) twierdził napewno, że do owego pana przyszedł około godziny jedenastej zrana jakiś jegomość skromnie ubrany, niewątpliwie Niemiec, mówiący bardzo licho po francusku. Zabawił u niego trzy do pięciu godzin, bo chłopiec widział go odchodzącego dopiero o godzinie 4-tej. Nie, nie miał niczego w ręku. Śniadanie zjedli widocznie w swoim pokoju. O godzinie czwartej zaś pan Clifford wyjechał na kolej. Pan Clifford miał jeden tylko kuferek ze sobą.

Agent podszedł do komisarza i konferował z nim przez chwilę.

— Nikt inny tylko ten mr. Clifford ze współudziałem swego drugiego towarzysza dokonał kradzieży. Ale kto był owym Cliffordem?

— Zgłoś się pan na policyę za dwie godziny — rzekł komisarz do Kruszka, a może będziemy w stanie udzielić panu już informacyj co do tych dwu osobistości, podejrzanych o kradzież papierów.

— Czy nie możnaby zaraz urządzić pościgu?

— Owszem, uczynimy to niezwłocznie i z całą energią, ale wyznaję, że nie żywię nadziei osiągnięcia jakiegoś rezultatu. Jeżeli ci dwaj panowie zostali rzeczywiście wysłani z Berlina w celu splądrowania pańskiej teki, to z pewnością są to ptaszki sprytne, że potrafią zatrzeć ślady za sobą i udaremnić pościg. Wątpię bardzo, abyśmy, nawet przyłapawszy ich, znaleźli przy nich papiery. — Z pewnością oddali je albo jeszcze w Paryżu, albo w ciągu drogi komuś trzeciemu do przechowania.

— W każdym razie zarządźcie panowie pościg i wszelkie koszta pokryjemy.

— Roześlemy natychmiast telegramy do wszystkich stacyj zagranicznych.

Komisarz wyszedł; agent Cartche począł badać służbę hotelową, skąd i o której godzinie zawezwano dorożkę, którą tajemniczy mr. Clifford odjechał. Agent był pewnym, że ów Clifford wywiózł ze sobą papiery, ale że wręczył je w drodze na dworzec kolejowy jakiemuś wspólnikowi. Chodziło teraz o to, aby tę sprawę dokładnie zbadać i odkryć wspólnika.

Tymczasem do pokoju wpadł mr. Higinobtham wraz z panną Anną i jej matką, zawiadomieni już o wypadku.

Usłyszawszy, jak rzeczy stoją, Amerykanin zamyślił się.

— Więc pan przypuszczasz — rzekł do Kruszka — że kradzieży dokonali emisaryusze rządu niemieckiego?

— Tak sądzę, jestem tego nawet pewny, ale oczywiście dowodów na to nie mam żadnych.

— Możliwe, bardzo możliwe. Trzeba będzie teraz zawezwać najlepszych detektywów, aby wyświetlili sprawę. Może jednak sprawa kradzieży nie przedstawia się tak w skutkach fatalnie, skoro pan nie jest pewny, czy w skradzionych papierach prócz rysunków konstrukcyjnych, znajdowały się także wyjaśnienia, tyczące się akumulatorów. Zresztą nie potrzeba się obawiać, aby złodziej z dnia na dzień zdążył na podstawie tych rysunków skonstruować podobny aeromobil! Taka rzecz wymaga miesięcy czasu, miesięcy prób i badań.

— Przedewszystkiem należy uwolnić pana Jana! — zawołała panna Anna. — On będzie mógł najlepiej wszystko zarządzić w celu strzeżenia praw swoich.

— Uwolnimy go — rzekł Amerykanin.

— Ale to trzeba uczynić jak najprędzej — mówiła panna Anna. — Każdy dzień stracony może nieobliczalne szkody przynieść. Panie Kruszek, my mamy przecież aeromobil i panujemy nad powietrzem. Możemy zagrozić Niemcom, że im zniszczymy bombami twierdze i okręty wojenne, jeżeli nie wypuszczą natychmiast bezprawnie więzionego Jana!

— Cóż robić, moja droga... Porozjeżdżali się z biura na urlopy, trzeba robić za trzech!

— Ale przedewszystkiem trzeba dbać o zdrowie. Mój drogi, zjedz no co posilnego! Jesteś wycieńczony, powinieneś się odżywiać.

— Mam apetyt na coś kwaśnego, ostrego...

— Daj pokój, kotku! To nie na twój żołądek! Zjedz sobie kurczątko!

— E, szkoda pieniędzy! Zresztą nie mam apetytu...

— To właśnie źle! Przymuszaj się, a jedz! Piwka się napijesz, Józieczku?

— Wolałbym czarnej kawy!

— Niech Bóg broni! Widzę, że jesteś i tak bardzo zdenerwowany... Ręce ci drżą!.. Okropność!.. Wiesz co, ja dziś nie pojadę. Boję się o ciebie. Zostanę do jutra i jeżeli będziesz się czuł lepiej, pojadę o wiele spokojniejsza.

— Nie, na to nigdy nie pozwolę! Masz się pozbawiać świeżego powietrza i odpoczynku dla mnie? Takim samolubem nie jestem!

Począł gorąco przekonywać, że jechać powinna, jechać może spokojnie. Przekonał.

— Więc przyrzekasz mi, że dziś roboty pozabiurowej nie weźmiesz, pójdziesz spać wcześnie, a w niedzielę przyjedziesz?

Przyrzekł.

Wracając do domu o północy spotkałem znów Józieczka. Był na operetce, potem na kolacyjce i szedł na czarną kawkę z likierami w wesołem towarzystwie. Na cały głos wyśpiewywał: „Życie nasze takie marne“.

Z księgi naiwności ludzkiej.

W londyńskim hotelu „Royal“ zamieszkał niedawno jakiś elegancki cudzoziemiec. W kilka dni po jego przybyciu pojawił się w angielskich dziennikach następujący anons: Przyślij Pan dokładny swój adres wraz z dwoma markami po pensie na ręce Augusta Brown Esq., hotel „Royal“ w Londynie. Za to otrzymasz Pan sowite wynagrodzenie.

Ponieważ nie brak nigdy ludzi ciekawych, którzy za zaspokojenie swojej ciekawości gotowi są zapłacić kilka centów, przeto w najbliższych dniach spadł formalny deszcz listów do Augusta Brown z dwoma markami po pensie i dokładnym adresem posyłających. Jakżeż wielkie było zdziwienie tych ostatnich, kiedy w kilka dni potem otrzymali w kowercie prócz swoich wysłanych marek jeszcze dwie inne również po pensie. Interes był niezły. Wkrótce hotel „Royal“ zaroił się od tłumu ciekawych, którzy przychodzili po bliższe informacye co do osoby niezwykłego cudzoziemca. Ponieważ ten płacił czynsz punktualnie, a przytem nie skąpił napiwków, przeto inf rmacye te wypadły dlań wcale dobrze; przyjęło się powszechnie mniemanie, że ma się tu do czynienia z jakimś amerykańskim milionerem oryginałem. W kilka dni potem zjawił się znowu w dziennikach anons tej samej treści tylko z tą różnicą, że August Brown żądał teraz przysyłki marek listowych wartości sześciu pensów. Wysyłający zrobili znowu dobry interes, gdyż August Brown przysłał każdemu z nich markę za jednego szylinga. Do tego pojawiło się jeszcze kilka notatek dziennikarskich o bogatym oryginale, który w osobliwy sposób chce puszczać pieniądze. To też kiedy August Brown w trzecim anonsie zażądał 2-ch szylingów i sześć pensów, musiał urząd pocztowy, w którego okręgu leży hotel „Royal“, powiększyć swój personal o dwóch urzędników, aby módz podołać ogromnej masie przesyłek, adresowanych do Augusta Brown'a. Ale teraz nastąpiło to, co nastąpić musiało. Łatwowierni nie otrzymali już żadnej odpowiedzi, a kiedy zgłosili się do hotelu „Royal“, dowiedzieli się ku największemu swemu oburzeniu, że August Brown Esq., pozostawiwszy próżne kuferki, zniknął bez śladu.

Amerykanin spojrzał z admiracyą na młodą pannę.

Ta zerwała się nagle z krzesła, tknięta jakąś myślą i schwyciła Kruszka nerwowo rękę:

— Wspomniałeś pan o dwu robotnikach, którzy z Berlina przyjechali i których pan znowu u siebie przyjąłeś do służby! Panie, ja się teraz lękam niesłychanie, aby i w tem nie tkwiła jakaś zdrada. Może ci ludzie zostali przysłani w celu zniszczenia aeromobilu? Po tej kradzieży należy się wszystkiego obawiać.

— Ma pani racyę — zawołał Kruszek. — Doznałem zaraz nieprzyjemnego uczucia, widząc tych ludzi na bruku paryskim, a teraz jestem prawie pewny, że przyjechali tu nie w dobrych zamiarach.

— Nie traćmy czasu! — zawołała panna Anna. — Jedźmy natychmiast do Aeroklubu zobaczyć co się dzieje z aeromobilem, usuńmy tych ludzi, postawmy straż!

Pani Młodecka pozostała w hotelu. Kruszek, Amerykanin, panna Anna wsiedli do powozu i kazali się zawieźć do zabudowań Aeroklubu. Panna Anna okazywała żywy niepokój.

— Obyśmy tylko zapóźno nie przybyli. Jeżli by nam aeromobil zniszczyli, kto go nam naprawi bez Jana i bez rysunków?

Powóz pędził jak strzała.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Rady dla mężów.

Skoro lipcowy padnie kurz
Na rozpalone miasto,
Najwyższa chyba pora już
Załatwić się z niewiastą!
Mam pod tym względem zdanie swe
Od dawna utrwalone...
Posłuchaj zatem, mężu cny,
Gdzie? jak? osadzić... żonę!
Pro primo: niechaj w głowie twej
Zasada się utrwali:
Żonę na lato trzeba słać
Możliwie... jak najdalej!
Wybierz zapadły przeto kąt
Gdzieś w Czernej, albo Woli,
Byś na słomiano-wdowi czas
Mógł zostać... bez kontroli!
Powtóre: Zważaj na stan dróg
(Czy gmina dba w tym względzie),
Gdyż dla cię znowu wielkie „for“,
Im droga.. gorsza będzie!
Możesz-bo wtedy śmiało rzec
Na słowa swej niebogi:
— Wpadłbym, serdeńko! nieraz wpadł,
Lecz tak fatalne drogi!
Pozatem zbadaj, czy tych stron
Druh-bociek się nie trzyma —
Drobnostka niby... przesąd to...
Lecz lepiej, gdy go niema..
Natomiast dobrze, jeśli są
Indyki, kaczki, gąski...
Żonka zajęcie będzie mieć,
Szykując ci... przekąski!
Milej jej znacznie przejdzie czas —
Naprzykład w razie deszczu...
Spełń to! a potem rzekniesz mi:
— Dziękuję! drogi wieszczu!
Dziękuję za podniosły rym
Bez nauk i dydaktyk!
Znać! znać! z każdego słowa znać,
Że z Waści... stary praktyk!

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Jaś i Małgosia“ popoł., „Faust“ wiecz.

Teatr ludowy: „Małżeństwo na próbę“ popoł., „Szukajcie dziecka“ wiecz.

Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 w.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Festyn akademicki w parku na Krzemionkach godz. 3 popoł.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Wesoła wdówka“.

Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Prezydent miasta dr Leo wyjeżdża dzisiaj wieczorem na jeden dzień do Lwowa, celem wzięcia udziału w obradach krajowej komisyi przemysłowej.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się konstytuujące posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przew. wiceprz. Sarego. Przewodniczącym komisyi jest z urzędu prezydent miasta, zastępcami wybrani zostali radcy Federowicz i Turski. Następnie komisya rozpatrzyła szereg podań o koncesye, między innymi oświadczyła się przychylnie na dwa podania o udzielenie koncesyi na kawiarnię i pensyonat.

Dorożki automobilowe w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konsensowej rozpatrywano również cztery podania o koncesye na dorożki automobilowe i oświadczono się za udzieleniem tych koncesyj.

Święcenia kapłańskie. W katedrze wawelskiej udzieli jutro ks. kardynał Puzyna święceń kapłańskich 13 alumnom seminaryum. Uroczystość rozpocznie się o godz. 7 rano. Święcenia otrzymają dyakoni: Bielenin Alfons, Borowiczka Maryan, Chrobakiewicz Jan, Dębowski Franciszek, Faber Tadeusz, Górnisiewicz Jan, Kędzior Wincenty, Kotarba Stanisław, Meus Stanisław, Nodzyński Józef, Pietraszek Jan, Szeląg Józef i Szymeczko Jan.

Po pochodzie jubileuszowym. Komitet dla urządzenia polskiej grupy w pochodzie jubileuszowym w Wiedniu odbył dnia 30 czerwca b. r. w sali Rady powiatowej krakowskiej, przy licznym współudziale zwłaszcza włościańskich jego członków, pierwsze po pochodzie posiedzenie.

Obrady zagaił prezes komitetu p. Włodzimierz Tetmayer, stwierdzając powodzenie polskiej grupy krakowskiej pod każdym względem. Odniosła ona sukces nietylko artystyczny, ale i obywatelski. — W krótkości skreślił następnie przewodniczący historyę przygotowań i pracy około urządzenia grupy. Już w lutym b. r. na wieść o pochodzie poruszyli myśl urządzenia banderyi Krakusów pp. Władysław Bogacki, J. Kijak, W. Winkler. Komitet centralny wiedeński, pragnąc mieć gwarancyę artystycznego ułożenia grupy, powierzył zadanie to Towarzystwu „Polskiej Sztuki Stosowanej“, która wydelegowała w tym celu pp. prof. Jerzego hr. Mycielskiego i artystę malarza Henryka Uziembłę. Im też należy się zasługa zawiązania komitetu, który rzecz całą do tak szczęśliwego doprowadził wyniku. — Lwia część zasługi i podzięka należy się jednakże tym, którzy tworzyli grupę, t. j. włościaństwu.

Hr. Mycielski zwrócił się do przedstawicieli włościaństwa i dziękował im, a przedewszystkiem posłowi Fr. Ptakowi, jako wspaniałemu naczelnikowi banderyi, p. Józefowi Serczykowi, jako pełnemu powagi staroście weselnemu, a wreszcie pp. Jarzynie, Młodzianowskiemu, Słowikowi i Cepuchowi. Podniósł zasługi przy organizacyi pp. Jana Kijaka, Stanisł. Chwastka, Władysława Bogackiego i Wilhelma Winklera, drugiego sekretarza komitetu. Dalej wyraził mowca uznanie dyrektorowi ruchu kolei północnej p. Wł. Chavrakowi, inspektorowi kolei państw. drowi Ignacemu Wróblowi i urzędnikowi tejże kolei, a członkowi komitetu, p. St. Morbitzerowi.

Ze słowami najszczerszej wdzięczności wspomnieć należy o krakowskiej Radzie powiatowej, pod której powagą komitet się zawiązał i korzystając z jej grzeczności i opieki pracował. Zasługa to przedewszystkiem wiceprezesa p. dra Stefana Skrzyńskiego i sekretarza Rady p. dra Sebastyana Stafieja. Wielkie także są zasługi organizatorów delegacyj innych powiatów, a w szczególności p. W. Uznańskiego z Szafar, który urządził przepiękną grupę górali i sekretarza Rady powiatowej w Żywcu p. Ringera, organizatora licznej i ogólną uwagę zwracającej grupy żywieckiej.

Przemawiali dalej pp. Wł. Bogacki z Balic, Młodzianowski z Toń, poseł Ptak, Józef Serczyk (który protestował przeciw notatce w „N. Reformie“), Jarzyna i i.

Z teatru miejskiego. „Jaś i Małgosia“ ulubiona zwłaszcza przez naszych „milusińskich“ bajka operowa, daną będzie na wielostronne żądanie jutro w niedzielę po południu, po cenach zniżonych i to po raz ostatni w bieżącym sezonie. — Wieczorem po raz drugi opera Gounoda: „Faust“ z udziałem pań: Hendrichówniej, Kasprowiczowej, Lachowskiej i panów: Łowczyńskiego, Niżankowskiego i Okońskiego w głównych partyach. — W poniedziałek po raz siódmy: „Wesoła wdówka“ z panią Schupp. — We wtorek powtórzoną zostanie opera Bizet'a: „Carmen“ z pną Lachowską w tytułowej partyi, w której artystka tak wielki sukces odniosła przeszłej środy. Jako don Jose wystąpi gościnnie p. Łowczyński. Toreadorem będzie p. Zaremba. — We środę, we czwartek i w piątek, czyli trzy dni z rzędu, grana będzie najnowsza operetka Lehara „Mąż trzech żon“. — W sobotę „Cyganerya“, a w niedzielę po raz siódmy „Wesoła wdówka“ z panią Miłowską.

Z teatru ludowego. Dyrekcya teatru ludowego komunikuje nam, że w niedzielę 5 bm. odegraną zostanie popołudniu zamiast „Gorącej krwi“ arcywesoła krotochwila ze śpiewami i tańcami pt. „Małżeństwo na próbę“. Wieczorem powtórzenie sobotniej premiery „Szukajcie dziecka“, wodewil 4-aktowy, cieszący się wielkiem powodzeniem na scenach ludowych.

Uroczystości strzeleckie. Jutro w niedzielę po południu odbędzie się w Tow. uroczystość obrania nowego króla kurkowego, a około godz. 6 ogólny pochód królewski. Tradycyjny ten pochód ma być odprawiony z niezwykłą okazałością w starych stylowych kostyumach, przy odgłosie wystrzałów i muzyki. Wstęp dla publiczności wolny. Równocześnie od godz. 4 zwiedzać będzie można nowo odrestaurowaną salę i bogaty skarbiec Towarzystwa.

Ochrona dzieci. Otrzymujemy następujący komunikat: Celem ułatwienia krajowemu komitetowi dla ochrony dzieci rozpoczętej pracy organizacyjnej, dr. Serkowski ze Lwowa podejmując się opracować fachowo i przedstawić ogólny obraz obecnego stanu ochrony nad dziećmi i młodzieżą w Galicyi od wieku niemowlęcego do 18 roku życia, zwraca się usilnie do wszystkich P. T. zarządów istniejących w kraju stowarzyszeń, zakładów, ochronek, bur i t. p. instytucyj publicznych i prywatnych, oraz osób prywatnych, zajmujących się ochroną dzieci biednych, osieroconych, opuszczonych i zaniedbanej młodzieży, aby raczyły mu dostarczyć najpóźniej do końca lipca 1908 najnowszych sprawozdań i dat statystycznych z zakresu swojej filantropijnej działalności. W szczególności chodzi o zapodanie przeciętnych kosztów utrzymania i kształcenia wychowanków, wykazania, w jakim stosunku do zgłoszeń uwzględnia się prośby o przyjęcia, a wiele takich próśb dla braku miejsca i środków się odrzuca, oraz czy i o ile filantropijna działalność danego Towarzystwa lub Zakładu opiera się na trwałych podstawach finansowych (fondacye, stałe wkładki członków i t. p.), czy też jest chwiejną, zawisłą od jednorazowych zmiennych ofiar dobroczynności publicznej.

Teatr Rozmaitości w parku krakowskim cieszy się coraz większą frekwencyą publiczności. Trzeba przyznać, że dyrekcya dokłada starań, aby program przedstawień był jak najlepszy. I obecny program odpowiada też najbardziej nawet wygórowanym wymogom. Huczne oklaski zbierają codzień tzw. „srebrzyste gwiazdy“ za bajeczne i po mistrzowsku wykonywane produkcye na linie, podobają się zawsze śpiewacy neapolitańscy, oraz trupa, wykonująca indyjskie igrzyska. Główną atrakcyą programu jest pochód jubileuszowy w Wiedniu, przedstawiony w kinematografie. W pochodzie tym najbardziej interesująca grupa krakowska wyszła wspaniale. Kto pochodu nie widział w Wiedniu, ten może go ujrzeć prawie bez zmian w kinematografie. Nic też dziwnego, że teatr Rozmaitości jest co wieczór zapełniony.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim urządza w niedzielę dn. 5-go lipca, niezależnie od wieczornego przedstawienia, o godz. 4-tej popoł. przedstawienie dla rodzin i dzieci po zniżonych cenach „Obchodu jubileuszowego w Wiedniu“ wraz z grupą krakowską oraz z całym program Teatru Rozmaitości.

Ślub. Dzisiaj rano o godzinie 8 odbył się ślub w kościele św. Floryana p. Wiktora Oborzyńskiego, oficyała podatkowego, z panną Wandą Strycharską.

Z kroniki Pogotowia. Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie na ul. Karmelicką, gdzie niejaki Karol Śmich, został kopnięty przez spłoszonego konia, którego chciał zatrzymać, tak nieszczęśliwie, że doznał ciężkich obrażeń. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono Śmicha do domu.

Upadek z II. piętra. Wczoraj po południu spadł z rusztowania stojącego przy domu l. 27 przy ulicy Dietlowskiej, z wysokości II. piętra, 17-letni chłopiec murarski, Józef Błahut i wpadł do wykopanego w ziemi dołu, przyczem złamał nogę, odniósł ranę na głowie oraz doznał licznych obrażeń na całem ciele. Upadek został wywołany tem, że stojący na rusztowaniu robotnik wylał na Błahuta wapno, które mu zalało i wypaliło oczy. Pogotowie udzieliło rannemu pierwszej pomocy i przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Gwałtem do kozy chciał się dostać niejaki Kazimierz Głowacki, 32-letni wyrobnik z Olszanicy i wszczął wczoraj w tym celu burdę z policyantem. Miał trochę w głowie i widocznie pragnął spokoju, bo uparł się koniecznie, aby go wzięto do kozy. Naprzód wszczął burdę z przechodniami, ale z publiczności nikt nie myślał o oddaniu go w ręce policyi, więc też zniecierpliwiony podszedł do policyanta i zażądał, aby go aresztowano.

— Czego pan chcesz? — ozwał się zdumiony policyant. — Nie mam powodu do aresztowania pana.

— Ja chcę, żebyś pan mnie aresztował! — upierał się Głowacki.

— Idźże pan sobie w swoją drogę.

— Panie policyant, wzywam pana, żebyś mnie pan aresztował.

— I na co to? Po co? — tłómaczył mu policyant.

To jednak doprowadziło Głowackiego do pasyi.

— W imieniu prawa wzywam pana, żebyś mnie pan aresztował.

Nie było co robić. Policyant, chcąc się pozbyć awanturnika, odprowadził Głowackiego do aresztów policyjnych. Życzeniu jego stało się zadość. I Głowacki znalazł się nareszcie w upragnionej kozie.

Ochotnicza straż pożarna w Czarnej Wsi urządza w niedzielę dnia 5 b. m. przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą ogrodową, w ogrodzie „Jadwinówka“ l. 33. Odegranem zostanie: „Elegant z Czarnej Wsi“, tercet komiczny w jednej odsłonie i „Chłopi arystokraci“, obraz ludowy w dwóch aktach ze śpiewami. Do ogrodu wstęp wolny. Początek o godzinie 6-tej.

Koncert muzyki odbędzie się w Parku w Swoszowicach po południu w niedzielę 5-go b. m. — Wstęp wolny.

Nowe książki nadesłane redakcyi. Roman Dmowski, „Niemcy, Rosya i kwestya polska“, Lwów 1908. Nakładem Tow. wydawniczego we Lwowie.

Sekcya miejscowa „Centralnego Związku“ galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ ukonstytuowała się w Krakowie, wybierając przewodniczącym p. Zieleniewskiego, zastępcą p. Epsteina Tadeusza, a nadto do zarządu pp. Dattnera, Goreckiego i Maryewskiego.

Z Eleuteryi. W niedzielę 5 bm. wycieczka za Wisłę, poczem w Dębnikach w sali „na Wenecyi“, odczyt p. Karola Radwanka p. t. „Alkohol wróg zdrowia“ i zabawa towarzyska. Zbiórka o 3 popołudniu przy rogatce zwierzynieckiej, udział bezpłatny. W razie niepogody odbędzie się tamże tylko odczyt i zabawa

Konkurs na posadę nauczycielską. Zarząd Główny T. S. L. podaje niniejszem do wiadomości, iż przy szkole polskiej w Ostrawie Morawskiej, utrzymywanej przez Tow. Szkoły Lud. wakuje posada nauczyciela z egzaminem wydziałowym z I. grupy. Do posady tej przywiązane są pobory i płaca zasadnicza 2.200 kor., na mieszkanie 400 kor. oraz dodatek w kwocie 300 kor. w I. do III. roku służby przy szkołach T. S. L. (z podwyżką w kwocie 200 kor. za każde następne trzechlecie), razem 2900 kor. rocznie. Nauczyciel, zamianowany na powyższą posadę, otrzymuje bezpłatny urlop z posady przez się zajmowanej, z wliczeniem lat służby przy szkołach T. S. L. do emerytury. Do wyżej wyszczególnionych poborów wliczać się także będą dodatki pięcioletnie, przypadające nauczycielom według normy krajowej. Posada obsadzona zostanie z dniem 1 września b. r. Podanie, należycie udokumentowane, wnosić należy najdalej do dnia 15. lipca b. r. pod adresem Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie (ul. Floryańska 15).

Z Rady państwa.

Ubezpieczenie robotników.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przystąpiła Izba posłów do obrad nad nagłością wniosku pos. Elderscha w sprawie rozwinięcia ubezpieczenia robotników.

Pos. Eldersch w uzasadnieniu swego wniosku zaznacza, że wnioski nagłe socyalnych demokratów są ostatniem napomnieniem rządu.

Pos. Axmann (chrześć.-społ.) oświadcza, że głosować będzie za nagłością. Zarzuca socyalnym demokratom, że bezprawnie uzurpują sobie pierwszeństwo w sprawie do zabezpieczenia robotników. Stronnictwo mocy stoi na stanowisku powszechnego ubezpieczenia, ponieważ wszystkie zawodowe stany mają prawo ubezpieczenia się na starość. Obowiązkiem socyalnych demokratów jest iść ręka w rękę z chrześcijańsko-społecznymi i zmusić rząd już w jesieni do przedłożenia ustawy o powszechnem ubezpieczeniu. (Oklaski).

Pos. Czerny porusza kwestyę utworzenia przy trybunale administracyjnym państwowego urzędu ubezpieczenia, jako specyalnego senatu dla spraw ubezpieczenia.

Dyskusyę zamknięto i wybrano mowcami generalnymi posłów Tullera *pro*, Stransky'ego *contra*.

Obrady przerwano do poniedziałku godzina 3 po południu.

Krzyżacka bezczelność.

Wiedeń. Poseł Demel zgłosił w Izbie poselskiej interpelacyę w sprawie ostatnich zajść w Cieszynie. Interpelacya ta nie przytacza żadnych faktów, żąda natomiast, ażeby rząd zakazał polskich pochodów w Cieszynie, ponieważ biorą w nich udział liczni Polacy z Krakowa, którzy podburzają ludność polską na Śląsku.

Telegramy „Nowin".

Po skazaniu Siczyńskiego.

Lwów. „Diło" w artykule wstępnym pod tytułem „Maty" donosi, że następnego dnia po zasądzeniu Mirosława Siczyńskiego, zjawiła się u matki jego deputacya lwowskich ukraińców, aby „zapewnić ją o tych uczuciach, jakie ma dla niej i dla jej dzieci cały ukraiński ogół".

Ukraińska akademicka młodzież na walnem zgromadzeniu uchwaliła jednogłośnie utworzyć fundusz ukraińskich prywatnych szkół ludowych imienia „Ołeny Siczyńskiej" i postarać się, aby ta fundacya jak najprędzej weszła w życie. „Diło" ogłasza listę składek na ten cel, które na razie wynoszą 78 kor. 37 hal.

W tymsamym numerze donosi „Diło" o widzeniu się rodziny z zasądzonym Siczyńskim. Rodzina zastała go całkiem spokojnym, tylko zmęczonym 15-godzinną rozprawą. „Ta duchowa równowaga Mirosława Siczyńskiego — pisze „Diło" — dodała siły jego rodzinie do zniesienia swego wielkiego nieszczęścia, jakie odczuwa razem z nią cały nasz naród".

Strejk w gazowniach w Budapeszcie.

Budapeszt. Skonfiskowano tu pewną ilość pism ulotnych antimilitarnych. Pewien 19-letni robotnik usiłował rozrzucić pisma te wśród żołnierzy zajętych w gazowniach objętych strejkiem. Robotnika tego zauważono i aresztowano.

Sprawa Eulenburga.

Berlin. Obiega pogłoska, że proces ks. Eulenburga skończy się daleko prędzej, aniżeli przypuszczano, gdyż pod naciskiem przyjaciół ks. Eulenburga lekarze prawdopodobnie wydadzą orzeczenie, że nie jest poczytalny i że system nerwowy księcia jest tak osłabiony, że książę nie odpowiada za swoje czyny.

Byłoby to rozwiązanie niespodziewane tego dramatu, zrozumiałe jednak dla każdego, kto wie o tem, że ks. Eulenburg posiada bardzo *charakterystyczne listy cesarza Wilhelma*, które dla wszelkiego bezpieczeństwa kazał odesłać do Anglii. Przyjaciele ks. Eulenburga dają niedwuznacznie do zrozumienia, że listy te ukazałyby się w druku bez zmiany, gdyby ks. Eulenburg został skazany.

Rewolucya w Persyi.

Londyn. Jak Biuro Reutera się dowiaduje, przyszło w Tebris do ponownych walk ulicznych.

Tebris. Ludność dzielnicy Khiaban wywiesiła, jako znak poddania się białą chorągiew. Wówczas konnica z motłochem i partyą reakcyjną zburzyła bazar, obejmujący kilkaset sklepów. Skorzystali z tego rewolucyoniści, by ludność sygnałami trąb wezwać do samoobrony i zerwali białą chorągiew, a wywiesili czerwoną. Wzniesiono ponownie barykady. Wczoraj rano konnica z polecenia rządu starała się nakłonić kupców do otwarcia bazarów, ci jednakże z obawy przed rabunkami nie chcieli tego uczynić. Rosyanie wywiesili flagi narodowe; toż samo inni Europejczycy. Wskutek braku chleba położenie coraz trudniejsze.

Teheran. Od chwili proklamowania stanu wojennego w dniu 24 z. m. nie wydarzył się ani jeden wypadek rabunku. Postępowanie rosyjskiego pułkownika Liakowa daje wyborne skutki. Wszystkie sfery publiczności są pełne uznania dla wojsk, które się zachowują wzorowo (?) Nigdy nie było w Teheranie bardziej spokojnie. Porządek jest zupełny. Cena chleba jest najniższą, jaką pamiętają od r. 1875. Proklamacya szacha w sprawie wyborów odbyć się mających w październiku, została onegdaj ogłoszoną. Od 22 czerwca nie wychodzą żadne dzienniki. Według oficyalnych doniesień z Tebris, od onegdajszej nocy miasto stoi pod nadzorem rosyjskich władz.

Londyn. Z Teheranu donoszą: Doradcy szacha podzielili się na trzy partye, partya rosyjska jednak widocznie uzyskała przewagę. Nacyonaliści okazują znowu większą ruchliwość. Bank rosyjski nalega na kupców o zapłatę długów, które wynoszą $1\frac{1}{2}$ miliona funtów szterlingów. Kupcom, niemogącym zapłacić długów, zamykają bazary.

ZE SWIATA.

Pochód przez ogień. *(Do illustracyi tytułowej).* Osobliwą uroczystość religijną urządziło 40 braminów z sekty Solvatra w pobliżu Madras w Indyach Wschodnich: przeszli, śpiewając pieśni, bosemi nogami po rozpalonych węglach.

Na dwa miesiące przed tym obrzędem bramini postami i modlitwami przygotowywali się do spełnienia ofiary; w dzień uroczysty wykopali rów długi na 7 metrów i zasypali go węglami. Węgle podpalono i niebawem cały rów wypełnił się żarem. Naokoło miejsca obrzędu zebrało się 6000 Hindusów i wielu Europejczyków.

Bramini, krocząc w ekstazie wśród śpiewu hymnów i niosąc różne figury bożków, bosemi nogami stąpali zwolna jeden za drugim po płaszczyźnie żaru. I, o dziwo, na stopach ich nie widać było żadnej oparzelizny. Jak to wytłoczyć? niewiadomo. Hindusi twierdzą, że ci bramini, którzy bez szkody mogli przejść przez żar ognia, są święci i uposażeni w tajemne siły ducha.

Prośba hr. Potockiej o ułaskawienie Siczyńskiego. W „Neue Freie Presse" ukazał się artykuł wstępny o prośbie Krystyny hr. Potockiej co do ułaskawienia skazanego na śmierć Siczyńskiego. „Presse" pisze, że prośba ta zjednała ogólny szacunek dla niej, która straciła przez śmierć męża całe swoje szczęście. Jest to kobieta wielkich zalet i przypomina Annę Potocką z obrazu Antoniego Grafa. „Presse" przypomina, że wielka księżna Elżbieta po zamordowaniu jej męża udała się do celi Kalajewa z prośbą, by się modlił, lecz nie przebaczyła mu. Prośba Potockiej o ułaskawienie ma wielkie znaczenie polityczne. Dalej „Presse" pisze, że Siczyński ułaskawiony prędzej może umrzeć moralnie, niż, gdyby wyrok wykonano.

Zbyszko-Cyganiewicz po całym szeregu świetnych tryumfów, odnoszonych w ostatnich paru latach we wszystkich niemal stolicach europejskich, zjawi się znów wkrótce, po dłuższej nieobecności, jak wiadomo, we Lwowie, ażeby na arenie hipodromu Lipota wprawiać w entuzyazm tłumy swoich wielbicieli. — Występy rozgłośnej sławy zapaśnika, będą o tyle większą senzacyą, że Cyganiewicz wyzywa do walki wszystkich zapaśników świata, obowiązując się wypłacić temu, kto go pokona, 25.000 koron, przyczem zaznacza, że w dniu przyjazdu do Lwowa, zdeponuje 10 tysięcy koron, jako gwarancyę każdej swojej walki. — „Ażeby zaś — pisze nam Zbyszko — dać sposobność i słabszym zapaśnikom spróbować się ze mną, ofiaruję każdemu z nich koszta podróży, dzienne wydatki i 25 koron za każdą minutę, którą wytrzyma ponad 5 minut".

Nielada więc, jak widzimy, gotuje nam niepokonany Zbyszko senzacye.

Zmiany w dyrekcyi teatrów warszawskich. Jak onegdaj doniesiono, prezesem teatrów rządowych warszawskich w miejsce p. Herszelmanna został zamianowany p. Małyszew. Jedyne, co o p. Małyszewie powiedzieć można, jest to, że umie wcale nie źle po polsku, dotychczasowy zaś prezes teatru polskiego nie rozumiał po polsku ani słowa. Rzecz nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa. Pan Małyszew był niegdyś protegowanym jen. Kleigelsa, niegdyś naczelnika policyi w Warszawie, później naczelnika miasta Petersburga, nakoniec jenerał-gubernatora w Kijowie. P. Małyszew powrócił teraz do Warszawy. Jest przytem dość jeszcze młody, przystojny, a przez żonę swą bogaty.

Posada wiceprezesa ma być zniesiona, celem osiągnięcia oszczędności do 5000 rubli rocznie. — Kwestya zmiany kierownictwa artystycznego nie została jeszcze załatwioną, nawet w zasadzie. Rozważane są jednak różne plany, a między innemi bądź powierzenie kierownictwa tego w miejsce p. Kazimierza Zalewskiego dwom warszawskim artystom dramatycznym, bądź zaofiarowanie go jednemu z warszawskich literatów, a zarazem kierownikowi sceny, bądź wreszcie zaofiarowanie tego stanowiska literackiemu kierownikowi jednej ze scen galicyjskich. Mówią też o powołaniu p. Tadeusza Pawlikowskiego. Równocześnie nastąpić ma zupełna reorganizacya trupy dramatycznej warszawskich teatrów rządowych. Część starszych aktorów otrzyma emeryturę i wynagrodzenie od przedstawienia (feu), na opróżnione zaś po nich miejsca zaangażowani będą nowi artyści i artystki. Między innemi zaangażowani być mają pp. Przybyłko-Potocka, Zielińska, pp. Kamiński, Adwentowicz i Knake Zawadzki. Repertuar teatru Rozmaitości ma być znacznie ożywiony i rozszerzony.

Dobroczynna generałowa. „Birż. Wied." mają specyalny talent wynajdywania sensacyi. Ostatnią jest wiadomość o „dobroczynnej generałowej Stesslowej". W czasie wojny rosyjsko-japońskiej na półwyspie Kwantuńskim zorganizowano Towarzystwo dobroczynności. Prezesem towarzystwa oczywiście wybrano panią Stesslową. I byłoby wszystko dobrze, gdyby... nie Japończycy. Z chwilą wzięcia Portu Arthura zabrali... i księgi rachunkowe Tow. dobroczynności. W kasie Tow. powinno być około 30.000 rb. gotówki, może nawet więcej, lecz obrachunku zrobić nie można było, z powodu braku ksiąg Towarzystwa. „Birż. Wied." zaś niedyskretnie, a natarczywie, w dodatku publicznie żądały zdania rachunków. P. Stesslowa zasłaniała się osobą namiestnika Aleksiejewa, iż z polecenia jego kapitał Tow. przelany został do jednego z instytutów Maryjskich na stypendya dla córek portarthurskich oficerów. Namiestnik zaprzeczył. Wówczas generałowa S. napisała do wice-ministra wojny: „Zdałam sprawozdanie z pieniędzy Najjaśniejszej Pani, która najmiłościwiej raczyła zezwolić na utworzenie stypendyów pod nazwą Kwantuńskich".

Wszakże okazało się, że zarząd instytutów Maryjskich otrzymał od p. Stesslowej 15.863 rb. na przechowanie do rozporządzenia. Według obliczeń samej p. Stesslowej powinno być 18.963 rb. Obecnie rejentalnie zażądano od dobroczynnej generałowej zdania rachunków. Jeżeli p. Stesslowa nie zrobi tego, grozi jej odpowiedzialność sądowa. Rachunki muszą być sprawdzone przez ogólne zebranie członków kwantuńskiego Tow. dobroczynności.

Zniknięcie stawu. O niezwykłem zjawisku donoszą dzienniki węgierskie. W Kaposzwarze, własności obywatela Kaczkowicza, znajdował się staw zarybiony, mający półtora morga powierzchni, a 25 tysięcy metrów sześciennych wody. Nad brzegiem stawu znajdowała się wierzba, która runęła na ziemię. Gdy robotnicy zaczęli wydobywać zwalone drzewo z korzeniami, do powstałego otworu wdarła się woda i wkrótce zniknęła pod ziemią. Na dnie stawu rzucały się ryby, pozbawione wody. Z Budapesztu udała się na miejce komisya geologiczna dla zbadania, w jaki sposób tyle wody mogło w ciągu 2 godzin zniknąć.

Leczenie tuberkulozy zapomocą krwi pijawek. Dr Bernabeo, prof. uniwersytetu w Neapolu, wykrył, że za pośrednictwem krwi pijawek, w stosowny sposób spreparowanej, wytwarzać można w organizmie ludzkim ogromną masę „leukocytów", a za ich pośrednictwem leczyć wszystkie wypadki tuberkuły, t. zw. chirurgicznej, t. j. będącej w kościach, w stawach, w gruczołach, na skórze i t. d. „Leukocyty" są to białe ciałka krwi, mające tę własność, że są o wiele silniejsze od wszystkich bakcylów chorobotwórczych, więc skoro tylko spotkają je w organizmie ludzkim, zaraz je pożerają. Z tego właśnie powodu, że są one tak żarłoczne, nazywają je także „fagocytami", czyli komórkami pożerającemi. — Niektórzy lekarze utrzymują, że wszystkie surowice, któremi się posługujemy dla leczenia chorób zakaźnych, nie działają właściwie inaczej, jak tylko w ten sposób, że przyczyniają się do powiększenia w organizmie liczby „leukocytów". Dr Bernabeo zastrzega się jednak stanowczo, że wynaleziony przez niego środek nie może działać na gruźlicę płuc i kiszek.

Fatalna omyłka. W Berlinie zdarzył się fakt tragiczny, ale nie pozbawiony komizmu. Buchalter Nadler miał młodą służącą, która utrzymywała stosunek z pewnym wachmistrzem od dragonów. Ten ostatni podejrzywał jednak swą bogdankę, że nie jego jednego tylko obdarza swymi względami. Chcąc się zaś utwierdzić w swem podejrzeniu, zakradł się pewnej nocy do kuchni i przekonał się, że Kathi po trudach dziennych zażywa wywczasu i spoczynku gdzieindziej, a nie tam, gdzie jej Pan Bóg przykazał.

Postanowił zatem czekać na powrót niewiernej — i to z dobytą szablą. Nareszcie, już między północą a świtaniem, po cichu otworzyły się drzwi do kuchni i jakaś postać stanęła w progu. Podoficer przekonany, że to niewierna Kathi wraca z randki, odrazu ciął ją szablą przez łeb. Tymczasem był to buchalter, który po jakiejś nocnej hirbantce wrócił do domu i zalazł do kuchni. — Ponieważ zazdrosnemu podoficerowi zwinęła się szabla w ręku, więc cięcie wypadło dość szczęśliwie i tylko zdarło skórę buchalterowi, który znów w przekonaniu, iż ma rabusia przed sobą, narobił piekielnej wrzawy i zaalarmował całą kamienicę. Teraz dopiero wyjaśniła się pomyłka, przyczem pokazało się, że Kathi nie nocowała wprawdzie w kuchni, ale zawsze jakbądź była na noc w tym samym domu, co uznano ogólnie — według berlińskiej moralności — za „okoliczność łagodzącą".

Zwierciadło... żołądkowe, t. j. takie, którem badać można wnętrze żołądka ludzkiego, skonstruował świeżo profesor polikliniki monachijskiej dr Riehl. Podaje on o niem bliższe, atoli jedynie dla fachowców-chirurgów dostępne szczegóły w „Münch. Medic. Wochenschrift".

Praca przy muzyce. W Chicago wprowadzono niedawno niezwykłą nowość, muzykę w fabrykach podczas pracy. Przedsiębrane już dawniej próby dowiodły, że nic tak nie przyspiesza pracy, jak wesołe, rytmiczne dźwięki marsza. Pierwszą próbę na większą skalę urządzono w Canajoharie w stanie nowojorskim, umieszczając w wielkiej sali fabrycznej automatyczny fortepian, wygrywający ulubione marsze amerykańskie. Gdy stwierdzono, że w godzinach gry praca jest szybsza i intenzywniejsza — zaprowadzono fortepiany takie także w innych oddziałach fabryki, a za przykładem jednej fabryki poszły inne. W wielkich zakładach chicagowskich konserw mięsnych zastosowano innowacyę jeszcze na większą skalę. Ponieważ fabryka miała pilne dostawy dla floty Oceanu Spokojnego, chodziło o możliwie największe przyspieszenie pracy. Dyrekcya zdecydowała się więc umieścić w olbrzymiej kuchni całą orkiestrę i odtąd przygotowywanie konserw i pakowanie odbywa się przy dźwiękach marszów Sousy i innych kompozytorów amerykańskich. Obliczają, że szybkość i intenzywność pracy zwiększa się pod wpływem muzyki o 40 procent.

Zemsta uwiedzionej. W Nowym Jorku dozorczyni chorych Sara Koten, żydówka rodem z Anglii, zastrzeliła przez zemstę lekarza dr Wilhelma Auspitza z rewolweru. Powołała go telefonicznie, rzekomo do chorego, a gdy przybył, w chwili, gdy odczytywał tablicę przybitą na drzwiach, przestrzeliła go z tyłu przez serce, a potem strzeliła raz jeszcze już do leżącego. Wiele osób było świadkami zbrodni. Panna Kotten sama zgłosiła się na policyę. Przed sądem policyjnym oświadczyła, że dr Auspitz zniesławił ją w szpitalu. Nie mogąc otrzymać zadośćuczynienia przed sądami, w ten sposób sama wymierzyła sprawiedliwość. Stowarzyszenie żydowskie ofiarowało jej bezpłatną obronę. Żona dra Auspitza na wiadomość o wypadku dostała pomięszania zmysłów.

Co kosztuje tron? U pewnej bardzo dawnej firmy paryskiej, kupczącej tkaninami ze złota, srebra i jedwabiu, znajdują się rachunki z czasów Napoleona I. Jak wiadomo, był on, w przeciwstawieniu do rozrzutnej Józefiny, wprost skąpym, a mimo to, na cele reprezentacyjne wydawał wprost bajońskie sumy. Wiadomo, że na same tylko naszywki ze złota na swój płaszcz koronacyjny wydał 10.000 fr. Natomiast, gdy jego frak cesarski, w którym zwykle podczas ceremonij dworskich występował, kosztujący 3500 fr., już po roku panowania okazał się za szczupłym z powodu przybywającej prędko tuszy imperatora, to kazał go rozszerzyć w ten sposób, ażeby powstawiać w odpowiednich miejscach nieco sukna, a szwy pozakrywać koronkami i naszywkami — dla niepoznaki. Koszt jego tronu wykazuje następujące pozycye: Draperye zewnętrzne z purpurowego jedwabiu ze złotem oblamowaniem 10.200 fr., osobno policzone są naszywki złotych pszczół na draperyach, które kosztowały 16.200 fr. Wewnętrzne obicia z błękitnego atłasu ze złotymi brzegami kosztowały 9.600 fr. Inne ozdoby ze złota 8.500 fr.

Wyszywki złote na błękitnym fotelu 3.020 fr. Podnóżek 1.200 franków. Wreszcie inne przydatki i ozdoby baldachimu 5.250 fr. — Tak więc koszt ogólny wyniósł 53.970 fr. — prawdziwy majątek, szczególnie na owe czasy!

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana 5, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1-o SZTUKI

w których ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2-o Starożytności

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalie, przedmioty ze złota, srebra i t. p. oraz **monety i medale polskie.**

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 688e

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Małżeństwo Panna 24-letnia, mająca 200.000 marek majątku, z czego natychmiast otrzyma 100.000 posagu, wyjdzie za mąż za solidnego, pracowitego człowieka. Nieanonimowe oferty: **Ideal,** Postl. Berlin N. W. 7. 261

Chłopca do praktyki potrzebuje **Piotr Górka,** krawiec ul. Floryańska 21. Kraków. 741

Uczeń do nauki potrzebny do cukierni **W. NOWAKA** w Bochni. 754

Bilard używany, średniej wielkości, kupi — Restauracya pod „**Dębem**“ w Krynicy. 790

Służący lub służąca, o ile możności obeznajomieni z czyszczeniem narzędzi chirurgicznych z dobremi świadectwami znajdą miejsce. Wiadomość ul. św. Tomasza l. 18, I piętro od 11 do 12 przedpoł.

Uczni do praktyki malarstwa dekoracyjnego przyjmie **K. Orlecki** ul. Garbarska l. 12. 801

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie znajdzie umieszczenie w handlu konfekcyi dziecinnej Franciszka Martina Kraków, Rynek gł. 12. Zgłoszenia osobiste między godz. 1—2 w południe. 805

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski, frontowy, na II p. od 1 sierpnia do wynajęcia z urządzeniem lub bez. Wiadomość: **Jagiellońska 6** (kawiarnia). 791

Sklep korzenny w dobrym punkcie tanio do odstąpienia. Wiadomość od 10-tej do 11-tej rano **Czapla Kanonicza 6, I p.** 804

Do sprzedania.

Sklep z pieczywem filia piekarni „Sport“ z powodu wyjazdu jest tanio do sprzedania w Krakowie przy ul. Krupniczej l. 20. 808

Czekoladę mleczną orzechową (wyrób własny) poleca **ADAM PIASECKI** Kraków, ul. Długa 10. ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68a

660 Specyalna pierwsza pralnia rękawiczek **A. Mirkiewicza,** filia u Wgo W. Fenza Szewska 1.

Na chorobę

św. Walentego

czyli epilepsyę

poleca

pigułki po 5 kor. pudełko

(zawartość 100 pigułek)

APTEKA

Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu.

Poświadczenie!

Niżej podpisana wzięłam z apteki p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu, pigułek na chorobę św. Walentego, czyli padaczkę. Po użyciu tych pigułek **całkiem padaczka ustała** a chory przychodzi do pamięci.

Każdemu zalecam ten środek. W Toporzysku przy Jordanowie, w lutym 1908 r. **Tekla Sutor.**

Józef Sutor i Wawrzyniec Tomala jako świadkowie. 380



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 67

Koncesyonowane

Prywatne

Seminaryum naucz. żeńskie 798

Sebaldy Münnichowej w Krakowie,

ul. Starowiślna 13, I p.

Zakład zaopatrzony jest w przyrządy i w pomoce naukowe, oświetlony elektrycznością i higienicznie urządzony z ogrodem. Wpisy przedwakacyjne na kurs przygotowawczy i pierwszy rozpoczynają się 25 czerwca, powakacyjne 26 sierpnia.

Egzamina wstępne 30 czerwca 1 lipca, 1, 2 i 3-go września.

Kwizdy Fluid

Marka: Wąż.

Fluid dla turystów.



Znakomity środek, o przyjemnej woni, używany od dawna przez turystów, strzelców i cyklistów. Nacierania ciała „Płynem Kwizdy“, zwłaszcza po uciążliwych pieszych i dłuższych wycieczkach, krzepią i wzmacniają znakomicie nadwyrężone ścięgna i muskuły.

Cena 1 całej flaszki K. 2.—

„ „ pół „ K. 1.20.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Ilustrowane katalogi posyła się darmo i opłatnie.

Główny skład:

Franciszek J. Kwizda

c. k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca, Aptekarz okręgowy, Korneuburg pod Wiedniem. 3



Proszę zażądać

darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca

w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . .	K 5—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek	K 7—
Niklowy budzik K 2.90, 3 sztuk	K 8—
Prawdziwy srebrny Remontoar o podwójnych kopertach .	K 12.50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 75

Założona w roku 1867.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

20 POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Padszewki.

Renaissance! Nowość! Renaissance!

Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta

Restauracya i Kawiarnia

Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minuté. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza

p. Sellera. 565

CEMENT

Gips sztukaterski i murarski, Wapno hydrauliczne

— ANTIMERULION —

KARBOLINEUM — AVENARIUS

Tektury smołowe do pokrywania dachów,

SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,

Farby na dachy

FARBY do fasad

Płaszcze gumowe

Płachty nieprzemakalne

Kalosze rosyjskie.

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:



Przybory do gier sportowych ang.

„LAWN TENNIS“, „Croquet“, Foot-Ball

oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołówstwa. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Nowość „Diabolo“ najnowsza gra i zabawka.

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe. 784

FARBY

OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.

Farby olejne do podłóg.

Farby lakierowe szybko schnące

LAKIERY BURSZTYNOWE oraz spirytusowe do podłóg,

MASĘ WOSKOWĄ

i francuską do zapuszczania podłóg.

LAKIERY, KREMY i PASTY do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 48.

Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI,

prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki ½ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane** ½ klg. kor. 1·—. 648

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą

starsi i młodsi panowie

wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu rady medycyny

Dra MÜLLERA

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.

Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·90 w markach pocztowych.

33 **Curt Röber, Braunschweig.**

Skład rowerów

i przyborów rowerowych.

Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 494

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17.

Najlepsze hygieniczne

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

poleca 762

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A—B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje, czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński** 649 Krowoderska l. 42 (sklep).

Wielka Wycieczka

lub FESTYN 806

może się pomieścić w ogrodzie „Kuchni polskiej“ pod „Sokołem“ w Krzeszowicach

F. Zieliński.

Potrzebne są zaraz

zdolne staniczarki i spódniczarki

do pracowni

Henryka Schwarza, Kraków Grodzka 13.

Zgłoszenia ustne lub piśmienne. 733

SINGERA

maszyny do szycia do różnych celów, a zatem nietylko do użytku prywatnego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.



Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 186

TUTKI CYGARETOWE

„NORIS“

z watą chemicznie czystą oznaczone literą **N**

są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „Le Houblon“. Wyrabiam tak klejone, jak i nieklejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek klejonych polecam: „Le Houblon-Noris“ z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“ — pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal. — Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal. 265

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS“

Mr W. Bełdowski, Kraków.



Sensacyjna nowość!

Artystyczne i najtrwalsze fotografie

wykonuje

na wzór zakładów angielskich i amerykańskich

Zakład „Kamera“

w Krakowie, naprzeciw hotelu „Royal“

po cenach

12 sztuk wizytowych	. .	zł. 1·30
12 sztuk gabinetowych	. .	zł. 2.90

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawach. Zdjęcia wykonuje się codziennie bez względu na pogodę. 715

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Nie nieznanemu dalsze idące zastępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.

Od 1 do 15 lipca 1908.

Nadzwyczajny program nowości

Pochód jubileuszowy w Wiedniu wraz z grupą krakowską.

Ducto Renzoni	**The 7 Pirmanis**
Znakomici neapolitańscy śpiewacy.	Niezrównana trupa akrobatyczna.

Ara, Zebra and Vora

Fenomenalne igrzyska Indyanów.

James Basch	**Elsa Rau**
Komik charakterystyczny.	Subretka amerykańska.
4 Gwiazdy srebrzyste	**Les Marallas**
Niewidzialny akt na linie pionowej.	Tańce hiszpańskie.

Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godzinie 8 wieczorem. 548



L. LUSERA

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

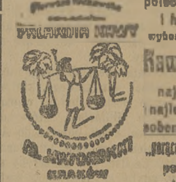
Skład główny: L. SCHWENK

apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla turystów za Kor. 1·20.

W każdej aptece do nabycia.

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Jedynie prawdziwym jest tylko **THIERRY'EGO BALSAM** z zieloną marką ochronną **Zakonnicy.** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo. — **THIERRY'EGO maść centyfoliowa.** Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **k. 3·60,** — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować: **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.** Skład we wszystkich aptekach. 506



Pieczęcie kauczukowe i metalowe

do farby i laku,

Monogramy, herby, napisy,

oraz wszelkie inne grawury na wszystkich metalach i kamieniach wykonuje szybko i dokładnie

STANISŁAW NIEMCZYK

RYTOWNIK (graveur).

KRAKÓW, Sukiennice Nr. 10

(od strony pomnika A. Mickiewicza).

Na składzie posiada **pieczęcie ozdobne** do laku, **numeratory, drukarnie kauczukowe, guziki liberyjne** z herbami, **monogramy i herby** srebrne oraz wszelkie przybory do pieczęci, jakoto: pudełka, farby, poduszki i t. p. 720

Zamówienia zamiejscowe odwrotną pocztą.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. **Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.** Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.